

P r o t o k ó ł

Dnia 6 czerwca 1947 r. w Krakowie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Okręgowy Sledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47, na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz:293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje: - - -

Nazywam się Rozmaryn Edyta, lat 34, religii mojżeszowej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, modrka, zamieszkała w Krakowie, [REDACTED] - - -

W czasie okupacji więziona byłam najpierw w obozie istniejącym przy fabryce kabli w Płaszowie, następnie w obozach koncentracyjnych Brzezince, Oświęcimiu, Ravensbrück a ostatecznie w czasie od lutego 1945 do marca 1945 w filii obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, w Malhof, skąd wywieziona zostałam do Lipska. Z okresu mego pobytu w obozie Oświęcim-Brzezinka nie przypominam sobie żadnej z tamtejszych funkcjonari uszek SS. W czasie mego pobytu w obozie koncentracyjnym w Malhof pamiętam dokładnie zarówno z nazwiska jak i z wyglądu tamtejszą starszą dozorczynię /Oberaufseherin/ Luisę Danz. Jest to ta, której fotografię mi obecnie okazano /okazano fotografię podejrzanej Luisy Danz/. W czasie pobytu w Malhof chorowałam i leżałam prawie przez cały czas w szpitalu. Zarówno ja jak i moje koleżanki obawiałyśmy się Danz, była ona dla nas postrachem, gdyż w stosunku do więźniarek odnosiła się bardzo surowo. W tym czasie, kiedy ja w Malhof przebywałam obóz ten był przepełniony, z powodu koncentrowania tam transportów ewakuacyjnych ze wschodu. Pod koniec marca 1945 wysłano z Malhof duży transport więźniarek do Lipska. W tym transporcie również i ja byłam. W chwili gdy stałyśmy w kolumnie ustawio-

ne piątkami gotowe do wymarszu oberka Danz podeszła do kole-
żanki Rysi /posła Żydówka, nazwiska nie pamiętam/, która sta-
ła w następnej za mną piątce, wyjęła jej z chlebaka flaszkę
z wodą i flaszką tą uderzyła Rysię w głowę tak mocno, że fla-
szka rozbiła się a Rysia pokrwawiona upadła na ziemię. Chcia-
łyśmy pomóc pobitej, Danz jednak nie pozwoliła jej podnieść,
kopała ją na ziemi i krzyczała los! weiter. Koluna ruszyła i
powlekłyśmy ze sobą Rysię. Na stacji zakładowano nas do otwar-
tych wagonów bydłych, na drogę, która do Lipska trwała 48
godzin nie otrzymałyśmy żadnego pożywienia a w czasie całej
drogi ani kropli wody. - - - - -
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. -

Świadek:

Rozmaryn Edyta
/Rozmaryn Edyta/

Protokolowała:

Krystyna Szymańska
/Krystyna Szymańska/

Sędzia Okręgowy Śledczy:

Jan Sehn
/Jan Sehn/